Są takie pszczoły

Anna Grochowska-Biodrowicz



Są takie pszczoły





Anna Grochowska-Biodrowicz

Są takie pszczoły

Słowo wstępne
Bronisław Maj

Zilustrowała
Joanna Lola Styrylska-Gałażyn

WYDAWNICTWO ZE SROKĄ

Kraków 2026

Bronisław Maj

Prawdziwe wiersze dla dorosłych

Są takie pszczoły... i są takie wiersze. Wiersze naprawdę dla dorosłych:

> Nie zmawiam za Ciebie
> Wiecznego odpoczynku
> Bo widzę, że śmierć świetnie Ci poszła
> Że jesteście już razem szczęśliwi
> Że wreszcie jest u Twego boku
> Twoja ukochana
> Śmierć
>
> (*Nie zmawiam*)

Śmierć to jedyna rzecz, która jest w życiu pewna, która na pewno – jest. W naszym bytowaniu, w naszej tu przygodzie, w naszym świecie, w naszych światach i zaświatach. Niby to wiemy, ta świadomość jest w nas, przy nas zawsze, nieustannie. Ale trzeba odwagi, by to sobie mocno, wyraźnie powiedzieć, by spojrzeć jej w oczy, których z nas nie spuszcza. O tym – także... – są te wiersze.

Ale nie jest to „głęboko filozoficzna", „absolutnie metafizyczna", wysoka (tu przydałby się podwójny cudzysłów), wzniosła i wyniosła (i przez to – martwa) liryka. Nie. Te wiersze są prawdziwe i – paradoksalnie – właśnie istotnie metafizyczne, ponieważ są, na wielu płaszczyznach, konkretne, wręcz „realistyczne".

Są tu prawdziwe, przyzywane po imieniu postacie, a każda z nich mówi swoim osobnym językiem; są tu codzienne, zwyczajne sytuacje, historie, epizody, jak to w życiu. Te wiersze, zbudowane wokół odchodzenia i śmierci, także najbliższych, mówią o realnych, materialnych, niemal „technicznych", dotykalnych aspektach i okolicznościach tej nieuniknionej przygody: urna, grobowiec, „miejsce na cmentarzu".

A w pudełku pudełko
trumna babci
jest brązowa z białymi koronkami
zaraz po tym, jak Bóg ją wreszcie wysłuchał
może po raz pierwszy i zabrał
z tego świata.
(*Dostaję pudełko*)

Znaleźć nowy – współczesny i prawdziwy – język... trenów. Bo to przecież są treny: od zawsze, tak jak ich przedmiot i substancja, obecne przy nas, w nas, we wciąż nowych realiach i odmiennych rzeczywistościach. Ten osobny i osobisty, i przez to tak prawdziwy i dojmujący język trenów – Autorka tych wierszy odnalazła. Czy usłyszała go od – cudownie nieśmiertelnych jak natura – pszczół? One wiedzą, że „nie każda śmierć jest słodka":

Pszczoły zrobią wtedy więcej miodu
z cmentarnych kwiatów
dla siebie
dla ludzi, którzy wykradają tajemnicę życia
(*Pszczoły wiedzą*)

Pszczoły, miód, słodycz i zagadka życia. Jednak – życia:

Nie urodzę swojego Ojca
choćby nie wiem jak chciał i prosił –
nie urodzę, choć przyznam:

Śmierć zapładnia życie
i mnie zapłodniła.
Wysłała jedną pszczołę
by urodzić wiersze.
(*Nie*)

Przychodzi policja

Jedenasta trzydzieści sześć
dźwięk domofonu przychodzi
policja chce wiedzieć
kim jestem – kim jest Piotr – bo Bóg stworzył Niebo
a Ziemię podpisał swoim imieniem.
Był kontakt?
Z Bogiem? Kurczę się i płaczę –
przecież nie mogę powiedzieć

Proszę zabrać

zwłoki znajdują się
na kanapie u tej pani
Tata tam przechodził i na kanapie jej umarł.
Nakazuje sierżant siewierski:
proszę zabrać
zwłoki znajdują się
na kanapie
u tej znajomej

Gdy dziesięć lat mija jak jeden dzień
wtedy przez przypadek możesz
umrzeć na kanapie
u swojej kobiety
mieszkasz
ale czas tak szybko mija
że może go nie wystarczyć
by umrzeć u siebie

Czy mogę Ci powiedzieć?

Odchodzę od talerza. Mówi:
„Był żółciutki.” – Odchodzę od zmysłów. Słyszę
w głowie jego wrzask: „Jem!” – a ona mówi, że
„To dziś!” – powiedział, że
bał się.
„Ubrałam mu majteczki” – mówi mi do obiadu – „bo
był żółciusieńki” – mówi –
Jak „wynosili mojego trupka”
bał się ze mną.

Umierasz po polsku

Najbardziej polskie słowo: „żółć”
Najbardziej polska śmierć jej nie odstąpi:
Jest gorzka jak żołądkowa
Coś jej siadło na wątrobie
Nie wylewa za kołnierz
Żółcią polewa, żółć wylewa, żółć gotuje, żółcią truje
Żółć pije, żółć spożyje, żółcią wyje,
Żółć zalewa.
Umierasz po polsku: to prosty przepis
możesz wsadzić do pieca
i nie zasypiać gruszek w popiele





Nie zabieraj mi

Błagam
nie zabieraj mi
nie wywoź
błagam

To wszystko, co mam
mam tylko jego śmierć
nic więcej nie posiadam

Błagam
nie zabieraj mi nie
wywoź
błagam

Nic mi nie zostało
jestem całkiem sama
on tu jest ze mną

Błagam

Dobrze.
Nie zabiorę Ci śmierci

Już nie mogę go ubrać

w pokoju
na tej kanapie
jak będę tam spała
w szafie
mam jego koszulki
majtki wszystkie
co mam z tym zrobić
czy wsadzić między bajki
trupka mi zabrali
już nie mogę go ubrać
w opowieść
o trzeźwości

o wierności

o miłości

Wysyłam

Powiedziałeś: „Wysyłam sobie i Tobie
fiolet z nieba i brąz z ziemi”.

Mi nie wysyłaj, Tato.

W Twojej historii
kobieta jest zawsze brudna
lecz płodna i rodzi
Mężczyzna martwy, siny
szybko odchodzi

Nieodebrane połączenie

z domu pogrzebowego
zrywam się.
Sms: „przepraszam, pomyłka”
ale przecież właśnie go palą.
Słyszę syreny – trwa ewakuacja
ciała z zastanej formy
pali się, więc wojsko ćwiczy
na znak wspólnej służby
której do końca nie wytrzymał

Rocznica ślubu

Wszystkiego najlepszego bawcie się
dobrze Ojciec się pali
nie z zachwytu
już nie płonie z wściekłości ze wstydu z zazdrości

W bawełnianą rocznicę
płonie nie owijając w bawełnę

Bo obiecał:
„jeszcze popamiętam”

Przemyt

Mamy taką urnę drewnianą, brązową
Bardzo piękna, tania
– To poproszę. – Czy odkręcić krzyż od urny? – Niech Pan zostawi –
(i nikomu nie mówi).
Nikt nie zauważy Chrystusa na krzyżu.





Koledzy

Poznajemy się przed bramą – trójca

Ubrani bez święta:
nasza czerń kontra ich beż

Na czarnym nie widać
grudki cmentarnej ziemi
Nikt nie chce się ubrudzić

A na beżowym widać
każdą plamkę
na honorze

Ze wstydu

Dwa kontenery pełne cmentarnych śmieci
zagradzają drogę przy bramie.

„Widziałaś miejsce? Nie dał mi wybrać.”
Przy kontenerach baldachim
reklamowy
dla ciałemżyjących mają więcej usług
„A miejsca nie dał mi wybrać”

bo przy bramie z kontenerami pełnymi śmieci
chowa się spalonych
ze wstydu

Wisława

Poetka do sztambucha i na cmentarz
Gdy mikrofon sprzęga
Nic dwa razy się nie zdarza
I nie zdarzy, z tej przyczyny
że nie słychać, co mistrz mówi
...bez rutyny.

Słychać tylko, że uczniami byli
Najtępszymi w szkole świata.

Nasz jest fioletowy

Na sztucznej trawie
kładziemy kwiaty i wieńce
nasz jest fioletowy
bo babcia chciała, żeby ją do trumny wsadzić
w fioletowej garsonce.
A on tego nie zrobił
lecz mnie ubrał w fioletową kurtkę
przy jej brązowej trumnie



Są takie pszczoły

Są białe motyle, co siadają na krzyżu
choć był niewierzący

Są takie pszczoły, co robią miód
z cmentarnych kwiatów

Wybrała fioletowy wieniec
bo był wierzący

Pszczoły cmentarne
nie marnują życia po śmierci

Pszczoły wiedzą

Nie z każdego wieńca
można zrobić miód

Nie każda śmierć
jest słodka

Pszczoła wybiera zmarłego
Potrzebny jest świeży grób
i zbyt mało kwiatów

Pszczoła go zaniesie
ten pyłek słodki
do małego domku
dla zdrowej rodziny
w której trutnie nie zimują

Pszczoły zrobią wtedy więcej miodu
z cmentarnych kwiatów
dla siebie
dla ludzi, którzy wykradają tajemnicę życia

Nikt nie podchodzi

Miny „już wszystko wiem”
mówią i milkną

Nikt nie podchodzi
gdy już można
do żałobników
po złożeniu do grobu
Nikt nie podchodzi

„Coście mu uczynili”
mówią ich plecy zwrócone do nas

Lecz oto nadchodzi
człowiek w bieli
jak żałoba na Wschodzie
i mówi: „nie wiem
co On Wam uczynił”.

Dostaję pudełko

A tam całe życie
stęchłe.

A w pudełku pudełko
trumna babci
jest brązowa z białymi koronkami
zaraz po tym, jak Bóg ją wreszcie wysłuchał
może po raz pierwszy i zabrał
z tego świata.
A ja mam siedem lat i stoję w fioletowej kurtce przed Ojcem
który trzymał te zdjęcia choć groził, że spali
ale trzymał pewnie
bo babcia obudziła go, gdy spał
z papierosem w ręku, a wokół dym przytruwał płuca
„Piotrusiu, nie uduś się tak jak ja.
Obudź się, Piotrusiu."

A w pudełku
zamiast kadzideł dym papierosów
i woń piwnicznych podziemi





Klucze Piotrowe

W jego mieszkanie w Krakowie wierzą nawet po śmierci
bo na początku było Słowo i wszyscy w nie uwierzyli
– Czy Piotr dał Pani klucze? – pytają policjanci i kobiety.
Wydaje im się, że wreszcie go dopadli.

Powiadam Wam:
w domu Ojca mego wiele jest mieszkań
a jedno (choć chwili nie zagrzał i odleciał)
ma od nas, z widokiem
w malowniczej okolicy, przy romańskiej kaplicy.

Choć rację macie, że dał mi klucze.
Tylko mi dał swój
klucz do wolności

klucz do miłości

klucz do sztuki.

Pomocnicy

Stoisz w babińcu
Wyciągasz dłoń żebraczą po dobre ucho, słowo

Gdy nikt nie pyta
można pisać wiersze

Wtedy piszą
głodni zadowalacze ludzi
którzy z braku audytorium
nie dają już cyrkowych występów wypaleni
na arenie rozdawnictwa
słuchu

wzroku

gestu

Sen

Mojej wątrobie śniło się
(między drugą a trzecią w nocy), że
zabijam ojca nożem
A nóż wchodzi do ciała głęboko przeskakuje
z narządu do narządu
a to ciało jakieś dziwnie martwe jakby żywe.
Bo tak mi powiedziałaś, że to ja go zabiłam
bo chorowałam, a on {nie} chciał mojej choroby
wziął ją na siebie
i umarł za mnie

Nie zmawiam

Nie zmawiam za Ciebie
wiecznego odpoczynku
– Tego nie racz mu dać Panie
(choć jesień już a on nigdy nie miał domu)
To nie w jego stylu
Tak sobie odpoczywać i nic nie robić
Jemu zawsze się szybko nudziło, i dobre i złe
I kto by chciał być skazany na wieczny czas? –

Nie zmawiam za Ciebie
Wiecznego odpoczynku
Bo widzę, że śmierć świetnie Ci poszła
Że jesteście już razem szczęśliwi
Że wreszcie jest u Twego boku
Twoja ukochana
Śmierć





Nie

Nie urodzę swojego Ojca
choćby nie wiem, jak chciał i prosił –
nie urodzę, choć przyznam:

Śmierć zapładnia życie
i mnie zapłodniła.
Wysłała jedną pszczołę
by urodzić wiersze.

O Autorce

Anna Grochowska-Biodrowicz (1987) – pisarka i poetka, doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa polskiego, historyczka literatury i historyczka sztuki, badaczka cracovianów (głównie życia literackiego) i *de natu* Krakowianka, przez lata związana z Wydziałem Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego jako absolwentka i wykładowczyni. Autorka m.in. monografii naukowej pt. *Święte Wzgórze? Wawel w literaturze, sztuce i kulturze polskiej w latach 1795–1918* (2022) opartej na wyróżnionej Nagrodą Miasta Krakowa rozprawie doktorskiej obronionej pod kierunkiem prof. dra hab. Franciszka Ziejki (2019), książek popularyzatorskich: *Literackiego przewodnika po Nowej Hucie* (2019), wyróżnionej nagrodą Krakowska Książka Miesiąca monografii *Wszystkie drogi prowadzą na Krupniczą* (2017) oraz ponad 50 artykułów popularnonaukowych i naukowych. Współautorka albumu *Wawel mój – Wawel nasz* ze zdjęciami Andrzeja Nowakowskiego. Stypendystka MKiDN (2014), współtwórczyni i współredaktorka serii wydawniczej pod nazwą *Ścieżkami Pisarzy*. Laureatka 1. edycji Turnieju Jednego Wiersza w Klubie Pod Jaszczurami (2025).



Spis treści

Bronisław Maj, *Prawdziwe wiersze dla dorosłych* 7

Przychodzi policja 11
Proszę zabrać 12
Czy mogę Ci powiedzieć? 13
Umierasz po polsku 14
Nie zabieraj mi 17
Już nie mogę go ubrać 18
Wysyłam 19
Nieodebrane połączenie 20
Rocznica ślubu 21
Przemyt 22
Koledzy 25
Ze wstydu 26
Wisława 27
Nasz jest fioletowy 28
Są takie pszczoły 31
Pszczoły wiedzą 32
Nikt nie podchodzi 33
Dostaję pudełko 34
Klucze Piotrowe 37
Pomocnicy 38
Sen 39
Nie zmawiam 40
Nie 43

O Autorce 45

Anna Grochowska-Biodrowicz

© Copyright by Anna Grochowska-Biodrowicz, 2026

© Copyright this edition by Księgarnia Akademicka, 2026

Opracowanie redakcyjne
Julia Hamela

Słowo wstępne
Bronisław Maj

Projekt okładki oraz ilustracje
Joanna Lola Styrylska-Gałażyn

ISBN 978-83-8368-562-5
ISBN 978-83-8368-581-6 (PDF)

Zabrania się wykorzystywania niniejszego utworu oraz wszelkich jego części, w tym grafik, do szkolenia, rozwoju, testowania lub zasilania systemów sztucznej inteligencji (AI).

KSIĘGARNIA AKADEMICKA SP. Z O.O.
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel.: 12 421-13-87; 12 431-27-43
e-mail: publishing@akademicka.pl
https://akademicka.pl

WYDAWNICTWO ZE SROKĄ

Znaleźć nowy – współczesny i prawdziwy
– język... trenów. Bo to przecież są treny:
od zawsze, tak jak ich przedmiot i substancja,
obecne przy nas, w nas, we wciąż nowych
realiach i odmiennych rzeczywistościach.
Ten osobny i osobisty, i przez to tak
prawdziwy i dojmujący język trenów
– Autorka tych wierszy odnalazła.
Czy usłyszała go od – cudownie
nieśmiertelnych jak natura – pszczół?

Bronisław Maj



ISBN 978-83-8368-562-5